Nr. 220. Kraków, Wtorek 2 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 k.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupperta, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławie J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Nowa ofenzywa niemiecka na zachodzie.

Genewa, 2 maja.

Berthoux oświadcza w »Petit Journal«: Podczas gdy pod Verdun grzmią jeszcze działa, Niemcy — zdaje się — przygotowują nową zupełnie ofenzywę i to w kierunku Ypern—La Bassée, w kierunku na Calais i Dunkierkę.

Niemiecki atak na Dunkierkę.

Berlin, 2 maja.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Genewy: W nocy z 29 na 30 kwietnia **lotnicy niemieccy rzucili na Dunkierkę 20 bomb, które wyrządziły w mieście wielkie spustoszenia.**

Ochotnicy portugalscy we Francyi.

Bazylea, 2 maja.

Madrycki »Imparcial« donosi: **Portugalia wyśle do Francyi dwie brygady,** które składać się będą z ochotników, wybranych z całej armii.

Wojska japońskie we Francyi.

Wiedeń, 2 maja.

Wczorajsze dzienniki wieczorne przynoszą następującą wiadomość, nadeszłą z Tokio drogą przez kraje neutralne: Na ostatniem posiedzeniu parlamentu japońskiego pos. Jamagu w imieniu komisyi dla spraw zagranicznych domagał się wyjaśnień, **czy hr. Okuma istotnie przyrzekł rządowi angielskiemu wysłanie oddziałów wojsk japońskich do Francyi,** podobnie jak to zrobili Rosyanie. Zastępca rządu odpowiedział, że przed zakończeniem rokowań, toczących się z Francyą i Anglią, nie może na razie udzielić w tej sprawie wyjaśnień. **W dalszym ciągu posiedzenia atakowano politykę hr. Okumy.** Z wielu stron oświadczono, że **uległość Japonii wobec Anglii jest błędem, gdyż Anglia w przyszłości będzie wrogiem Japonii.**

Francuski minister wojny o dalszej kampanii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Zurych, 2 maja.

Na posiedzeniu wydziału wojskowego francuskiej Izby deputowanych oświadczył minister wojny, że decyzya w sprawie trzeciej kampanii zimowej nie zależy tylko od Francyi, lecz od rady wojennej koalicyi. **Należy się jednak spodziewać, że trzeciej kampanii zimowej Francya już nie odbędzie.**

Przed ofenzywą mocarstw centralnych na Bałkanie.

Budapeszt, 2 maja.

»Esti Ujsag« donosi z Lugano: Wedle doniesienia »Secolo« z Salonik, **mocarstwa centralne koncentrują w Monastyrze silne wojska.** Linią kolejową, wiodącą ze Skoplje, wysłano mnóstwo ciężkich bateryj ku granicy greckiej. Przygotowania te świadczą — oświadcza dziennik — **że mocarstwa centralne rozpoczną w najbliższym czasie ofenzywę na Bałkanie.**

Obsadzenie Dojranu.

Lugano, 2 maja.

Dzienniki włoskie donoszą z Salonik: **Wojska niemieckie i bulgarskie obsadziły miasto Dojran wraz z dworcem kolejowym i wszystkiemi zakładami kolejowemi.**

Obsadzenie portów greckich.

Ateny, 2 maja.

»Nea Himera« donosi: Posłowie Anglii i Francyi oświadczyli rządowi greckiemu, że **koalicya postanowiła okupować kilka portów greckich,** celem zabezpieczenia transportów wojsk serbskich do Salonik. Koalicya ma obsadzić następujące miejscowości: Sante, Leukadia, Kalto, Kolomie, Katakola i Valos.

Powołanie marynarzy w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 2 maja.

»N. W. Tagblatt« i »Zeit« podają za »N. Zürcher Ztg.« następujące doniesienie z Petersburga:

Wszyscy żołnierze floty rosyjskiej, którzy przeszli do pospolitego ruszenia, **zostali powołani.** Reorganizacyą marynarki zajmują się **oficerowie włoscy i japońscy.**

Dnia 5 maja spuszczony zostanie na morze nowy krążownik pancerny.

Układ włosko-rosyjski o dezerterach.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 2 maja.

»Zeit« donosi z Lugano:

Między Rosyą a Włochami została zawarta umowa co do wzajemnego wydawania sobie **dezerterów i popisowych.**

Obawa rewolucyi w Anglii.

Budapeszt, 2 maja.

»A Vilag« donosi z Amsterdamu: Lord Counteray oświadczył na posiedzeniu Izby gmin, że **przedłużanie wojny poza pewną granicę, spowoduje wybuch rewolucyi w całej Anglii.**

Zajęcie austro-węgier. parowca przez Portugalię.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 2 maja.

„Zeit“ podaje doniesienie „Frankf. Ztg“ z Lizbony:

Jedyny austro-węgierski parowiec na rzece Tajo **został zajęty.** Zatknięto na nim flagę portugalską wśród zwykłych formalności.

Zatopione okręty.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 2 maja.

(Ag. Lloydsa). Parowiec angielski »Londonhall« został zatopiony, załoga wyratowana.

Parowiec angielski »City of Lucknow« i okręt rybacki »Blessing« zostały zatopione.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 2 maja.

(Ag. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą: **Zatopiliśmy w ostatnich dniach na wybrzeżu morza Czarnego trzy okręty, a nadto cztery naładowane żaglowce.**

Front k a u k a s k i: **Zmusiliśmy nieprzyjacielskie siły zbrojne,** które dnia 25 kwietnia zaatakowały nasze, na zachód od Musz w północnej części gór Kosma ustawione wojska, **po siedmiogodzinnej walce do odwrotu i wzięliśmy znaczną liczbę nieprzyjaciół do niewoli.** Pułk, który dnia 28 kwietnia znajdującą się część naszych wojsk w odcinku na południe Aszkala zaatakował, został ze stratami odparty, przyczem zostawił znaczną ilość środków żywności. Nieprzyjacielowi, który w nocy z 29 na 30 kwietnia zaatakował odcinek wzgórza 260, położonego na zachód od Aszkale, udało się z początku obsadzić jeden z naszych rowów strzeleckich, skąd jednak atakiem na bagnety został wypędzony.

Z innych frontów niema nic ważniejszego do doniesienia.

Cofanie się Anglików w Mezopotamii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 2 maja.

»N. W. Journal« donosi z Lugano:

Według »Daily Chronicle«, komendant angielskich wojsk w Mezopotamii wydał rozkaz **natychmiastowego opuszczenia stanowisk na lewym brzegu Tygrysu.**

Nadzieje szybkiego pokoju.

Budapeszt, 2 maja.

Z Sofii donosi »Az Est«: Prezydent Sobranja Momcziłow oświadczył korespondentowi dziennika: **Pokój nie da na siebie już długo czekać. Opór koalicyi jest już złamany. Jeżeli koalicya zamyśla odbudować Serbię, to grubo się myli. Mojem zdaniem** — zakończył Momcziłow — **zbliżamy się ku pokojowi.**

Manifestacye pokojowe we Włoszech.

Medyolan, 2 maja.

Tutejsza prefektura zakazała urządzenia zgromadzeń socyalistycznych, zapowiedzianych na 1 maja. Z powodu tego zakazu przyszło do demonstracyj przed pałacem królewskim. Demonstranci wznosili okrzyki: Precz z wojną!

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 2 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano:

W niedzielę demonstrował zastęp kobiet i mężczyzn przed królewskim pałacem w Medyolanie **przeciw wojnie.** Kilka osób aresztowano.

Policya **zakazała** socyalistom, przeciwnym wojnie, obchodzić dzień 1 maja w Izbie robotniczej.

Socyaliści serbscy za pokojem.

Zurych, 2 maja.

»Sozialdem. Tagwacht« ogłasza odezwę socyalistycznych posłów do serbskiej skupczyny, którzy wzywają rząd serbski, **aby natychmiast rozpoczął rokowania pokojowe i poczynił starania o umożliwienie wojskom serbskim i narodowi powrotu do kraju.** Obowiązkiem rządu jest ratować to, co jeszcze uratować można.

Kapitulacya powstańców w Dublinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 maja.

(Biuro Reutera). Urzędowo. **Wszyscy przewódcy powstańców dublińskich poddali się.** — Poddanie się nastąpiło **po wyparciu powstańców z płonącego urzędu pocztowego.** Wojska wstrzymały ogień, poczem przewódcy powstańców zbliżyli się z flagą parlamentaryusza. Naprzód zarządzono zawieszenie broni, poczem Pearce, tak zwany prezydent prowizorycznego republikańskiego rządu, **podpisał formalne bezwarunkowe poddanie się. Wszyscy komendanci wojsk powstańczych otrzymali rozkaz złożenia broni.** Odpis protokołu z poddaniem się zostanie w całym kraju ogłoszony.

Systematyczne walki.

Kopenhaga, 2 maja.

Wedle doniesień dzienników angielskich, **powstanie irlandzkie objęło już kilka hrabstw. Powstańcy staczają z wojskami rządowemi systematyczne walki. W Dublinie szaleją ustawiczne pożary, zwłaszcza przy Sackville Street.**

Powitanie namiestnika bar. Dillera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Biała, 2 maja.

»Gazeta Lwowska« donosi, że wczoraj przybył tu dla objęcia rządów krajowych namiestnik, generał major bar. Diller. Na dworcu powitali nowego namiestnika wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki, szef biura prezydyalnego radca dworu Schultis i komendant dworca kolejowego.

Po przyjeździe do gmachu kasy oszczędności w Białej, obecnej siedziby namiestnictwa, udał się bar. Diller do swego biura, a tymczasem we wielkiej sali obrad zgromadzili się urzędnicy namiestnictwa i rady szkolnej kraj. z wiceprezydentami namiestnictwa Grodzickim i dr Ustyanowskim oraz radcami dworu i gronem radców namiestnictwa na czele.

Wchodzącego do sali namiestnika powitał imieniem urzędników krótką przemową wiceprezydent namiestnictwa G r o d z i c k i, zapewniając, że nowy naczelnik kraju znajdzie w nich współpracowników chętnych, wiernych i oddanych i prosił nawzajem o zaufanie i opiekę dla urzędników.

Mowa namiestnika.

Namiestnik bar. Diller odpowiedział: Zaczynam **po polsku, bo wiem, że językiem urzędowym wewnętrznym jest język polski.** Nie władam nim jednak dobrze, przepraszam więc, że dalej mówić będę po niemiecku.

Moi panowie, serdecznie panom dziękuję za słowa powitania, wypowiedziane w imieniu Waszem przez pana wiceprezydenta. Możecie być pewni, że przybyłem tu z najlepszemi chęciami owocnej współpracy. Spodziewam się, że przy waszej pomocy osiągnę zamierzony cel. **Nawiedzonemu tak ciężko wskutek wojny krajowi można przyjść z pomocą tylko przez zgodną intenzywną współpracę z tym krajem i jego ludnością.** Doświadczenie moje w okupowanym obszarze wskazuje drogę, **która, zdobyta zaufaniem ludności, prowadzi do uleczenia ran zadanych wojną. Przedewszystkiem jestem powołany do tego, by rany te wedle możności i oceny, środkami stojącymi do mego rozporządzenia leczyć.** Chciałbym przy tem zwrócić uwagę panów na to, **że w pracy tej najważniejszym momentem jest szybkość.** Dwa razy daje, kto prędko daje. Jeżeli będziemy rozporządzali w poszczególnych wypadkach odpowiednimi środkami, **proszę bez biurokratycznego przewlekania działać,** by litera prawa możliwie najprędzej przyoblekła się w czyn i mogła obrócić się w fakt korzyść przynoszący. W tem wspólnem dążeniu muszą się złączyć rząd i kraj, **by przeprowadzić gospodarczą odbudowę Galicyi.** Tem też hasłem witam was panowie i wzywam was do pracy w interesie dobra tego ciężko dotkniętego kraju.

Na tem zakończyło się ogólne powitanie p. namiestnika.

Trzeci Maja w Krakowie.

Na murach miasta pojawiła się dzisiaj następująca odezwa do mieszkańców Krakowa:

W dniu trzeciego maja święcić będziemy 125-tą rocznicę wiekopomnej chwili, gdy Król polski wraz z Narodem zaprzysiągł „Konstytucyę majową“, która wprawdzie nie przyniosła upadającemu Państwu polskiemu tych sił, któreby je utrzymać zdołały, lecz stała się początkiem duchowego odrodzenia społeczeństwa naszego. Ta chwila świetnej naszej przeszłości będzie nam zawsze drogą, nie siłą wspomnień minionych czasów, lecz siłą ożywczych wskazań dla ówczesnych i dalszych pokoleń.

To też zwracając się do Was, mieszkańcy naszego stołecznego królewskiego Grodu, z przypomnieniem tych górnych chwil, mamy nadzieję, że w sercach Waszych znajdziemy gorące ich odczucie.

Wzywamy Was, byście uroczyście dzień 3-ci Maja obchodzili.

Domy w dniu tym należy udekorować flagami o barwach narodowych i miejskich.

O godzinie 9-tej rano zostanie odprawionem uroczyste nabożeństwo w archipresbiteryalnym kościele Najśw. Panny Maryi.

W nabożeństwie tem niech wezmą udział najliczniejsze Wasze zastępy!

Chwila wyjątkowa nie pozwala nam na urządzenie tradycyjnego hołdowniczego pochodu na Wawel, ani na zbieranie datków na cele oświaty.

Mieszkańcy stoł. król. miasta Krakowa!

Gdy w dniu 3-go Maja zabrzmi z wieży uroczysty głos „Zygmunta“ — popłynie on ku stopniom kolumny królewskiej na zamkowym placu Warszawy i może usłyszą go te tysiące, które w harmonijnym zespole serc po ulicach drogiej nam stolicy kroczyć będą w uroczystym pochodzie!

Przekonanie, że w dniu tym biją serca na całym obszarze ziem naszych na jedną nastrojone nutę i jednem ożywione pragnieniem, niech na dziś zastąpi Wam inne zewnętrzne uczuć naszych objawy.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1916 r.

Prezydyum stoł. król. miasta Krakowa:

Dr Juliusz Leo. Dr Julian Nowak. Dr Fryderyk Zoll (jun.). Dr Ernest Bandrowski. Franciszek Maryewski.

P r o g r a m o b c h o d u:

1) Dekoracya miasta.

2) Uroczyste nabożeństwo o godzinie 9-tej rano w kościele Najśw. Panny Maryi, odprawione przez JE. ks. arcyb. Simona, kazanie wypowie ks. prow. Janicki.

3) O godzinie 12-tej w południe w sali „Sokoła“ odczyt „o Konstytucyi 3-go Maja“ wygłosi prof. dr Kutrzeba.

4) O godzinie 7½ wieczorem w teatrze im. J. Słowackiego przedstawienie uroczyste: „Warszawianka“ i „Z dobrego serca“, a w teatrze ludowym „Tamten“.

Telegram Naczelnego Komitetu Narodowego do Warszawy.

Naczelny Komitet Narodowy wysłał do Warszawy następujący telegram:

Naczelny Komitet Narodowy, nie mogąc wysłać delegacyi, łączy się z Warszawą w dniu 3 maja w bratniem uczuciu. Niech dzień ten będzie w roku 1916 równie jak był 3 maja 1791 dniem prawa Polski do życia.

Leon Biliński, prezes N. K. N.; Władysław Leopold Jaworski, wiceprezes N. K. N.; Michał Sokolnicki, sekretarz generalny.

KRONIKA.

Kraków, 2 maja.

Echa zjazdu politycznego w Krakowie. Zamieściliśmy już szczegółową listę nowych członków N. K. N., wybranych na sobotniem zebraniu polskich posłów w Krakowie. Obecnie podajemy nazwiska tych dawnych członków N. K. N., którzy teraz w jego skład nie weszli. Są to: Jan Dąbski, dr Szymon Przybyło, Franciszek Wójcik, ks. prałat Zajchowski, Józef Neumann, Edmund Riedl, Witold ks. Czartoryski, Tadeusz Cieński, Leon hr Piniński, Aleksander Vogel, dr Stan. Kasznica, dr Stan. Głąbiński, dr Stan. Grabski, dr Jan Rozwadowski, dr Aleksander hr Skarbek, dr Stefan Surzycki, dr Stan. Stroński.

Z członków stronnictwa autonomistów, nar.-demokratycznych i chrześć.-ludowych, którzy wystąpili z N. K. N. w październiku r. 1914, powrócił obecnie do N. K. N. tylko Andrzej ks. Lubomirski.

Pp. dr Marceli Chlamtacz i Ferdynand Ohly weszli do N. K. N. w miejsce posłów lwowskich Józefa Neumanna i Edmunda Riedla na podstawie uchwały Rady przybocznej m. Lwowa. W miejsce ks. prałata Zajchowskiego ze Lwowa nie wybrano nikogo.

Poseł parlamentarny p. F i l a (zastępca śp. posła Bisa) był obecnym na zjeździe. P. Fila jest posłem z powiatu niżańskiego.

Udziału nie wzięli w sobotniem zebraniu Zjazdu poselskiego: dr St. Jabłoński, Wład. Dębski, Ludwik Dobija, ks. Jacek Michalik, Jan Stapiński, ks. Eugeniusz Okoń, Jan Kubik, dr St. Głąbiński, dr St. Grabski, Aleksander hr Skarbek, dr St. Stroński i dr Ernest Adam. Na zjazd nie przybył również poseł parlamentarny z Cieszyna ks. Józef Londzin.

Z Koła polskiego. Przewodniczącym grupy ludowców w Kole polskiem po p. Średniawskim został wybrany poseł W i t o s.

Na czas choroby p. Lisiewicza w jego miejsce wszedł do komisyi politycznej Koła polskiego p. Śliwiński.

Prezes Koła polskiego pod Kolumną Legionów. Dr Biliński, prezes Koła polskiego, i sekretarz p. W. Jabłoński, przybyli dzisiaj rano przed Kolumnę Legionów na Rynku krakowskim i wbili honorowe gwoździe, składając przytem znaczniejszą kwotę na cele Legionów polskich. Przybycia dra Bilińskiego oczekiwali członkowie Komitetu budowy Kolumny radcy miejscy pp. Karol Rolle i Witold Ostrowski.

Tydzień Czerwonego Krzyża w Krakowie. Szereg przedsiębiorstw, urządzanych w naszem mieście na rzecz Towarzystwa Czerwonego Krzyża, rozpoczęła w dniu dzisiejszym zbiórka datków na ulicach Krakowa. Od samego rana zbierają panie z Komitetu obywatelskiego datki przy 29 stolikach i sprzedają odznaki po 20 h oraz po 3 K; te ostatnie uwalniają od ponownych datków, to też są bardzo chętnie nabywane. Datki płyną niezwykle hojnie, czego dowodem jest wielka liczba sprzedanych odznak. O godzinie 11 przed południem sprzedano przy kilku stolikach po 800 odznak. Zbiórce sprzyjała rano piękna pogoda.

W program widowisk na rzecz Czerwonego Krzyża wejdzie także wyścig kolarzy, urządzony przez krakowski Klub cyklistów na torze »Cracovii« w dniu 7 maja o godzinie 3 po południu. — Wpisowe do biegu po 2 K, zwrotne na starcie, przyjmuje skład rowerów p. A. Weissmana przy ulicy Szewskiej L. 13 do dnia 6 maja wieczorem, gdzie też zasięgnąć można bliższych informacyj co do wyścigów i otrzymać karty wstępu na tor.

Spis 19—50-letnich pospolitaków rozpoczął się dzisiaj w 15 osobnych biurach wojskowych i potrwa tylko do dnia 5 b. m. W interesie wszystkich popisowych pospolitaków leży, ażeby się w tym terminie zgłosili po odbiór potrzebnych legitymacyj, gdyż po upływie tego terminu będzie urzędowało prawdopodobnie tylko jedno biuro przy wydziale wojskowym krakowskiego magistratu.

Oficerowie Legionów do byłego komendanta Legionów gen. Durskiego. Z okazyi świąt wysłali oficerowie legionowi do b. komendanta gen. Durskiego, zaopatrzony licznymi podpisami adres następującej treści: „Wasza Ekscelencyo! Zeszły się drugie legionowe Święta Wielkanocne, które całym swym czarem polowym żywo i radośnie przypominają nam ubiegłą kampanię bojową, tak chlubnie odbytą pod światłem kierownictwem Waszej Ekscelencyi. Każdy moment wspomnień naszych jest nierozerwalnie zrośnięty z Jego osobą i dlatego też dziś, gdy losy nie pozwalają nam przy polowym stole świątecznym posłusznie złożyć Ci naszych życzeń: spełnienia ideałów i wielkich pragnień, odczuwamy gorącą potrzebę serca na tej chociażby drodze dać wyraz naszemu niezmiennemu przywiązaniu i głębokiej czci. Przy celu, który tak śmiało jaśniał na Twym, Ekscelencyo, sztandarze bojowym, stoimy nadal nieugięcie i stać chcemy,

i pozdrawiamy Cię w imieniu polskiego żołnierstwa“.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj wieczorem „Car Samozwaniec“ Nowaczyńskiego z dyr. Solskim w roli tytułowej. Jutro „Warszawianka“ Wyspiańskiego i „Z dobrego serca“ dyr. Rydla — w obydwóch występuje dyr. Solski, w pierwszej w mimicznej kreacyi Wiarusa, w obrazku zaś L. Rydla gra nasz gość swego niezrównanego majstra Kulińskiego. Z racyi urządzanego obecnie w Krakowie Tygodnia Czerwonego Krzyża przeznacza dyrekcya dochód z tego przedstawienia na rzecz tej instytucyi.

We czwartek powtórzenie „Cara Samozwańca“ z dyr. Solskim jako Dymitrem Joannowiczem.

Z powodu zmian godzin ogólnie a także i w teatrze, warto przypomnieć publiczności, że przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godzinie 7½ (według nowego czasu).

Z teatru ludowego. Dziś, we wtorek, po raz siódmy grana będzie wspaniała komedya Szekspira „Sen nocy letniej“ ze współudziałem prof. Lipskiego w orkiestrze, Bron. Krajewską w partyi solowej i tancmistrzyni p. Sachsówny.

Jutro ku uczczeniu rocznicy 3 maja na dochód Czerwonego Krzyża wznawia dyrekcya „Tamtego“ Zapolskiej z Fr. Frączkowskim w popisowej roli Korniłowa.

Oszczerstwo. Pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego rozpoczęła się dzisiaj w krajowym sądzie karnym rozprawa przeciwko żonom górników z Wieliczki: Wiktoryi Stolarczykowej, Julii Wójcikowej i Maryi Jamrozowej, oskarżonym o zbrodnię oszczerstwa. Oskarżone obwiniły w policyi, oraz w starostwie w Wieliczce, a następnie przed sądem polowym twierdzy krakowskiej o szpiegostwo na rzecz Rosyi nauczyciela Franciszka Kołodziejczyka, który został z tego powodu aresztowany, później jednak uwolniony, gdyż dochodzenia wykazały jego zupełną niewinność. — *Była to — jak stwierdza akt oskarżenia — osobista zemsta oskarżonych.* Do rozprawy wezwano kilku świadków. Oskarża prokurator dr Sozański.

Z kraju.

Trzeci maja we Lwowie. Jak donoszą dzienniki lwowskie uroczysty obchód w teatrze miejskim, który staraniem lwowskiej Delegacyi N. K. N. miał odbyć się dnia 3 maja, został — jak się dowiadujemy — odłożony z powodów od Komitetu niezależnych, prawdopodobnie od połowy maja.

Delatyn, 27 kwietnia. (Z działalności Ligi kobiet). — W naszym zakątku górskim ożywia się z dniem każdym życie i budzi się wysokie zrozumienie obowiązków społecznych i patryotycznych. W grudniu 1915 roku zawiązała się tu Liga kobiet N. K. N., licząca 46 członkiń. Rezultaty dotychczasowej działalności Ligi są następujące: Liga kobiet urządziła »Gwiazdkę« noworoczną dla 180 chorych żołnierzy w miejscowym szpitalu. Staraniem Ligi wysłano 10 kilogramów ciepłych ochraniaczy i tuzin bielizny dla naszych bohaterskich legionistów. Urządzono żałobne nabożeństwo za poległych rodaków w powstaniu styczniowem i poranek dla młodzieży szkolnej. Założono kurs dla analfabetów, z którego korzysta 27 osób. Wydział Ligi opiekuje się chorymi obrońcami w miejscowym szpitalu. Dnia 23 b. m., t. j. pierwszego dnia świąt, urządziła Liga kobiet »Święcone« na dworcu kolejowym dla naszych dzielnych żołnierzy, przejeżdżających przez Delatyn. Obecnie Liga przygotowuje się do wielkiego święta narodowego, rocznicy 3 Maja. Cześć należy się pracownicom Ligi kobiet N. K. N. w Delatynie, które w nader trudnych warunkach założyły nowe ognisko pracy kobiecej, dziś najaktualniejszej i najbardziej potrzebnej w naszym biednym kraju.

Z Królestwa Polskiego.

Uroczystość racławicka na polach Racławic. Program uroczystego obchodu rocznicy zwycięstwa Kościuszkowskiego na polach Racławic w Miechowskiem, o którym już ogólnie donieśliśmy,

ułożono na posiedzeniu komitetu w Miechowie następująco: Dnia 8 maja odbędzie się o godzinie 11 rano uroczysta msza polowa na pobojowisku, którą odprawi jeden z dostojników kościelnych. Po nabożeństwie wyruszy pochód do mogił poległych bohaterów. W czasie uroczystości zostaną wygłoszone mowy okolicznościowe. Po południu odbędzie się przedstawienie »Kościuszko pod Racławicami« pod gołem niebem.

Komitet obchodu, urzędujący w Miechowie, poczyni starania, aby odpowiednio przyjąć gościom z dalszych stron i prosi o łaskawe zgłoszenia przyjęcia udziału w obchodzie tak instytucyj, jak i osób, pod adresem: »Komitet racławicki — Miechów«.

Wojskowe oddziały robotnicze w Królestwie. Z Radomia donoszą: C. i k. generalne gubernatorstwo wojskowe ogłasza:

W miesiącu maju, gdy wiosenne roboty polne będą na ogół ukończone, rozpocznie Zarząd wojskowy w obrębie gen.-gubernatorstwa większe roboty około budowy dróg i nad Wisłą. Do tych robót będzie użyta wielka ilość robotników. Zarząd wojskowy powoła tych robotników z pośród miejscowej ludności i utworzy z nich oddziały robotnicze.

Każdy z tych oddziałów będzie zajęty o ile możności w obrębie swojej gminy lub w jej pobliżu. Użycie poszczególnych oddziałów w innych obwodach generalnego gubernatorstwa nie da się jednakże wszędzie uniknąć. Zaznacza się jednak wyraźnie, że wszystkie oddziały robotnicze użyte zostaną wyłącznie w obrębie generalnego gubernatorstwa dla austr.-węg. obszaru okupowanego w Polsce.

Do robót pociągnie się w miarę potrzeby wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn. Wyjątek stanowią jedynie ci, których komendy obwodowe w myśl udzielonych im szczegółowych wskazówek uwolnią ze względu na ich zawód lub dla innych ważnych powodów. W razie potrzeby będą zatrudnione także kobiety, o ile się do tego dobrowolnie zgłoszą. Robotnicy będą odpowiednio wynagrodzeni i otrzymają stosowne pożywienie.

Zwraca się już teraz uwagę ludności na te zamierzone zarządzenia i na ich cel dlatego, aby nikt nie dawał wiary nieprawdziwym pogłoskom.

Ponieważ chodzi o roboty, które przyniosą znaczne korzyści gospodarce całemu krajowi i przy których także każdy poszczególny robotnik będzie miał dostateczny zarobek, aby utrzymać siebie i swoją rodzinę, Zarząd wojskowy wyraża oczekiwanie, że wszyscy zdolni do pracy mężczyźni w dobrze zrozumianym własnym interesie zgłoszą się dobrowolnie do oddziałów robotniczych i unikną w ten sposób zarządzeń przymusowych.

Zarząd wojskowy spodziewa się, że nie będzie potrzebował użyć środków przymusowych.

Lublin, dnia 20 kwietnia 1916 r.

Za generał-gubernatora wojskowego:

Dietrichstein w. r., generał-major.

Tow. współdzielcze miłośników pracy. Z Warszawy donoszą: Dnia 4 marca b. r. zostało zalegalizowane Tow. współdzielcze miłośników pracy. Założyciele Tow. w ciągu 4 miesięcy przygotowali rozległą organizacyę, którą zatwierdziło zgromadzenie członków udziałowców na zebraniu w dn. 29 b. m. Zgromadzony materyał przedstawia się bardzo poważnie: członkowie-założyciele opracowali 14 referatów w sprawie organizacyi i uruchomienia z dniem 1 maja conajmniej 10 wydziałów Tow., mianowicie: kooperatywny, handlowego, wyszukiwania pracy, finansowego, prawnego, technicznego, lekarskiego, oświatowego, statystycznego i prasowego. W miarę przybywania członków (25 rb. udział) będą otwierane dalsze wydziały. Pożądaną inowacyą, wprowadzoną przez Tow., jest wszechstronność organizacyi wydziałów, dających członkom możność zaspokojenia wszystkich swoich potrzeb. Projektuje nawet o otwarciu własnej szkoły, w której dzieci członków będą pobierały naukę po bardzo niskiej opłacie. Poważne sfery obywatelskie z uznaniem popierają zabiegi organizatorów, dążących do stworzenia poważnej, społeczno-finansowej grupy, mogącej pracą i sumiennością dać zwolennikom sposób pewny przeciwstawienia się wyzyskowi kapitału, stanowiącego groźny oręż w rękach spekulantów.

Z Łodzi. (Opieka nad dziećmi i starcami. — „Sienkiewiczówka". — Nowy park). Łódzka miejscowa rada opiekuńcza powołała do pracy szereg sekcyj, najpierw się na sekcyi w obecnym miejscu wielką kwestę pod hasłem: „Ratujcie dzieci", którą zainicyowała główna rada opiekuńcza.

Tania kuchnia dla dzieci, istniejąca pod nazwą „Ciepła strawa", wydała w ciągu r. m. 15.159 płatnych obiadów. Dochód ze składek i ofiar wyniósł 157 rubli 69 kop. rozchód natomiast 955 rubli 17 kop. Na ubiegłe święta wielkanocne kuchnia wydawała dzieciom ziemniaki i buraki w naturze.

Przed wybuchem wojny, łódzki przytułek dla starców i kalek utrzymywany był wyłącznie przez Tow. dobroczynności. Teraz wobec krytycznych czasów zwrócono się o pomoc do magistratu, która okazała się tem bardziej potrzebną, że liczba pensyonaryuszów podczas wojny wzrosła. Przed wojną było ich 308, obecnie jest 426.

Za czasie Henryka Sienkiewicza miejscowość przy szosie Pabjanickiej, znana pod nazwą „Kurak" przemianowano na „Sienkiewiczówkę". Do „Sienkiewiczówki" przeniesiono Dom sierot parafii św. Stanisława Kostki.

Na gruntach, okalających zabudowania szpitala im. małżonków Konstadtów w Radogoszczu, przy szosie Zgierskiej, urządzono park podług planów p. L. Kołaczkowskiego.

Komisarz rządowy w Chełmie. Jak donoszą dzienniki lwowskie, rozporządzeniem ministerstwa obrony krajowej został mianowany komisarzem rządowym w Chełmie kapitan obrony kraj. Antoni Chitry. Jest to Polak, znany w lwowskich kołach towarzyskich, w ostatnich czasach stacyonowany w Kołomyi.

Ze świata.

Praga, 28 kwietnia. (Święta polskie w Pradze). Podobnie, jak na Boże Narodzenie, skupiła się nieliczna kolonia polska dla wspólnego spędzenia świąt wielkanocnych. Jedno święcone urządzone było przez przewodniczącą zarządu taniej kuchni polskiej, p. Michalikową, dla gości kuchni, drugie zaś przez sekcyę szpitalną dla żołnierzy polskich.

W odświętnie przybranym zielenią i kwiatami lokalu kuchni polskiej w uroczystym nastroju przeszedł pierwszy dzień świąt. Na jednym ze stołów złożono przygotowane przez p. Michalikową pieczywo, wędliny i pisanki, które poświęcił Benedyktyn ks. Dąbrowski. Po złożeniu życzeń przy dzieleniu się jajkiem, nastąpił obiad, przeplatany przemówieniami. Jeden z obecnych wygłosił imieniem gości kuchni krótkie przemówienie na cześć p. Michalikowej, dziękując jej za pracę, jaką przeszło od roku ponosi dla ulżenia doli polskiego wychodźtwa przy prowadzeniu taniej kuchni — poczem wręczono jej bukiet kwiatów, a chór odśpiewał „Niech żyje nam". Dziękowano też p. Dokupilowej, która swem ujmującem obejściem pozyskała sobie ogólną sympatyę, a bardzo serdeczne przemówienie wygłosiła obecna na święconem literatka czeska p. Senonicka.

Po południu tegoż dnia odbyło się w Narodnim Domu na Smichowie święcone dla przebywających obecnie w Pradze legionistów i żołnierzy polskich. Akcyę sekcyi szpitalnej w tym kierunku poparł bardzo żywo komendant stacyi legionów, kap. Rittner, za pośrednictwem którego umieszczono wiadomość o święconem w rozkazie dziennym komendy placu. Drogą składek wśród kolonii polskiej zebrano 500 K, za które przygotowano święcone na 250 żołnierzy. Cyfra ta okazała się za niską, tem bardziej, że bardzo licznie zjawili się także Rusini, a nawet Rumuni, Węgrzy, Chorwaci i t. p. To też wkrótce po otwarciu sali zabrakło miejsca, a wielu, którzy nadeszli później, odejść musiało do domów. Pewnem urozmaiceniem programu miały być produkcye chóru akademików, oraz monologi p. Schindlera.

W czasie święconego, na którem dość licznie zjawiła się też miejscowa kolonia polska, wręczono artyście opery Narodnego Divadla p. Tadeuszowi Durze pierścień pamiątkowy od polskiego wychodźtwa, jako podziękowanie za reżyseryę całego szeregu wieczorków i przedstawień.

O polepszenie bytu duchowieństwa. Z Wiednia donoszą: W myśl uchwał ostatniego pełnego zgromadzenia chrześcijańsko-społecznego Związku niemieckich posłów zjawili się posłowie: dr Baechle, dr Gessmann i prezydent Schraffl u prezydenta ministrów hr. Stuergkha celem omówienia kwestyi polepszenia materyalnego bytu kleru. Deputacya przedstawiła szefowi gabinetu ciężkie ekonomiczne położenie katolickiego duchowieństwa. Prezydent ministrów uznał ważność przedstawionych przez deputacyę argumentów i zawiadomił, że rada gabinetowa zajmowała się już pomocą dla duchowieństwa z powodu drożyzny i wskazał, że pogorszenie się tego położenia spowodowało w myśl uchwały rady ministrów zarządzenia rządu. Co się tyczy rodzaju pomocy, to wobec rozmaitości stosunków w rozmaitych królestwach nie może ona być jednolitą. Premier zalecił deputacyi udanie się do ministerstwa wyznań i oświaty i zwrócenie tam uwagi na szczególne stosunki w poszczególnych dyecezyach. Wskutek tego uda się deputacya w najbliższym czasie do ministra wyznań i oświaty.

Urzędowa pomoc dla prasy. Jak donosi „Lok. Anz." w Berlinie powstać ma wkrótce „wojenny urząd gospodarczy dla przemysłu gazetowego". Zadaniem tego urzędu, który podlega nadzorowi państwowemu, będzie usuwanie, przy pomocy środków państwowych, trudności, z jakiemi wydawcy gazet, oraz drukarnie muszą walczyć w obecnych czasach wojennych. Przedewszystkiem urząd ten będzie zaopatrywał drukarnie w papier i w tym celu starać się ma o dostarczanie fabrykom papieru celulozy oraz innych potrzebnych materyałów surowych. W razie gdyby się okazało, że ilość papieru rozporządzalnego już nie wystarcza konsumcya zostanie ograniczona w ten sposób, że zabronione będzie zakładanie nowych gazet i czasopism nadto zarządzone zostanie zmniejszenie rozmiarów gazet istniejących.

Paweł Schlenther. W Berlinie zmarł 30 kwietnia w nocy jeden z wybitnych przedstawicieli niemieckiego świata literackiego, krytyk teatralny »Vossische Zeitung«, Paweł Schlenther. — Był on przez 12 lat, a mianowicie od roku 1898 do 1910, dyrektorem teatru nadwornego w Wiedniu, a działalność jego w tym czasie zaznaczyła się głównie na polu modernistycznego dramatu, zwłaszcza dramatów Ibsena i Hauptmanna. Po ustąpieniu ze stanowiska dyrektora tego teatru, przeniósł się do Berlina, gdzie wstąpił w skład redakcyi »Voss. Ztg«, jako krytyk teatralny.

Odznaczenia. Rotmistrz ułanów Zygmunt Gorczyński otrzymał najwyższe pochwalne uznanie za waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

P. Józefa Thalowa, żona sekretarza skarbu w Brodach, posiadająca srebrny medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną, została odznaczoną w uznaniu nadzwyczajnych zasług na polu opieki wojennej król. pruskim medalem Czerwonego Krzyża III klasy.

Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: Zygmunt Juszczakiewicz, urzędnik magistratu jasielskiego, obecnie sierżant 57 p. p. i Adam Szewczyk, asystent podatkowy z Jasła, obecnie sierżant rachunkowy 57 p. p.

Arcyksiążę Fr. Salwator, jako zastępca cesarza, nadał pani Oldze Różyckiej w Wiedniu, w uznaniu zasług około opieki sanitarnej w czasie wojny, odznakę honorową II klasy z dekoracyą wojenną.

P. Różycka kieruje od początku wojny rezerwowym szpitalem Czerwonego Krzyża, utrzymywanym przez wiedeńską sodalicyę pań polskich w Wiedniu w ósmej dzielnicy przy Krottenthalergasse 2.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Car Samozwaniec", występ dyr. Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek 2 maja: „Sen nocy letniej".

Zmarli:

Klemens Skimina, nauczyciel XLII szkoły w Krakowie-Podgórzu, zakończył życie w 60 roku życia, a 35 służby. Niespodziewana śmierć ś. p. Skimina wywołała szczery żal w Podgórzu, zmarły cieszył się bowiem wielkim szacunkiem, miłością powierzonej sobie młodzieży i szczerą sympatyą kolegów. W gronie szkoły, w której pracował, ceniony był, jako nauczyciel światły i bardzo obowiązkowy. Czcząc pamięć zmarłego, złożyło grono naucz. zamiast wieńca na trumnę kwotę 22 K na wdowy i sieroty po nauczycielach żołnierzach. Odprowadzenie zwłok nastąpi z domu przedpogrzebowego na cmentarz krakowski dnia 2 maja o godzinie 5 po południu.

Amalia Schmidowa, wdowa po radcy wyższego Sądu kraj., zmarła w Kętach w 86 roku życia.

Tydzień Czerwonego Krzyża w Krakowie.

30 kwietnia—7 maja 1916.

Na murach miasta ukazała się wczoraj następująca odezwa:

Do Mieszkańców stoł. król. miasta Krakowa!

Instytucya »Czerwonego Krzyża«, nie naprzykrzająca się Wam w czasach codziennych, puka do serc Waszych!

Mało w czasie pokoju na nią uwagi się zwraca. Gdy pożoga wojenna objęła ziemie nasze, gdy krwawe boje się toczą, idzie ona do żołnierza okaleczałego w bohaterskich zapasach, podając mu kojącą dłoń. I zabiera go do swych wygodnie urządzonych pociągów i wozów, przewozi do szpitali, gdzie lekarze i nadzorczynie staranną otaczają go opieką.

Gdy siły mu wracają, uzdrowiska jej dają mu potrzebny wypoczynek.

Troskę o los pozostałej w domu rodziny spędza mu z czoła, rodzinie koi udrękę rozstania z ojcem i żywicielem.

Wszystkie te zadania i setki innych spełnia »Towarzystwo Czerwonego Krzyża«, bez rozgłosu i natręctwa, niosąc uśmierzenie bólów, ukojenie cierpień ducha.

I śmiało rzec można, że niema rodziny, którąby bezpośrednio lub pośrednio nie doznała dobrodziejstw ze strony tej — do czynienia usług bliźniemu powołanej — instytucyi.

Czyż doznaje ona ze strony społeczeństwa choć części tej opieki, jaką świadczy?

Czytamy, że gdy w innych państwach »Towarzystwo Czerwonego Krzyża« liczy miliony członków, austryackie zaledwie zdołało zszeregować ich kilka setek tysięcy.

Wobec tego nic dziw, że blizko dwa lata trwająca wojna wyczerpuje do dna zasoby tego Towarzystwa, nagromadzone w czasach pokojowych.

I w tej poważnej chwili dla przepięknej w swoich celach instytucyi humanitarnej, my, komitet obywatelski miasta Krakowa, zwracamy się do was, mieszkańcy królewskiego stołecznego grodu, byście »Tydzień Czerwonego Krzyża« otoczyli znanem nam z licznych dzieł waszych ciepłem waszego uczucia, nie poskąpili datków i gorliwie z nami współpracując, zgromadzili liczne grono nowych członków »Towarzystwu Czerwonego Krzyża«, którzy, wchodząc do sekcyi galicyjskiej, pokażną swą liczbą udowodnią jeszcze raz światu, że polski nasz gród idzie zawsze w pierwszym szeregu każdej czynnej akcyi miłości bliźniego.

Kraków, dnia 28 kwietnia 1916 r.

Komitet obywatelski »Tygodnia Czerwonego Krzyża«: prezydyum: przewodniczący: dr Juliusz Leo; zastępca przewodniczącego: ks. arcybiskup Albin Symon. Członkowie: Amalia Kukowa, Wilhelmina Leowa, Władysławowa Mycielska, dr Ernest Bandrowski. Sekretarze: Karol Rolle, Jan Krzyżanowski.

Tydzień Czerwonego Krzyża we Lwowie.

Lwów, 1 maja.

W pierwszy dzień Tygodnia „Czerwonego Krzyża" odbyło się na ratuszu lwowskim uroczyste święcone. W wielkiej sali ratuszowej zebrała się licznie dystyngowana publiczność. W imieniu komendanta miasta przybył zastępca jego pułkownik Majer-Maly, następnie komisarz rządowy Grabowski, reprezentanci duchowieństwa prałaci Zajchowski, Ślusarz i kan. hr. Badeni. Na sali jawili się urzędnicy konsulatu niemieckiego z generalnym konsulem Hainzem na czele, oraz przedstawiciele wojskowości z generałem Schilhawskim, dalej książę Paweł Sapieha z małżonką i Wydziałem Czerw. Krzyża in corpore, hrabstwo Leonowie Pinińscy, hrabstwo Tadeuszowie Dzieduszyccy, generałowa hr. Lannesanowa, dalej profesorzy uniwersytetu z rektorem drem Twardowskim, prezes Izby lekarskiej dr Papée, dyr. policyi Reinländer, komisarz cywilny 2 armii radca dworu Władysław Fedorowicz, komendant placu legionów polskich kapitan Krzaczyński i artyści teatru miejskiego z dyrektorem Ludwikiem Hellerem. Arcybiskup Bilczewski poświęcił stoły, poczem orkiestra odegrała „Boże coś Polskę". W czasie święconego obsługiwały zebranych panie komitetowe z głównymi organizatorkami święconego na czele: Anną hr. Wolańską, profesorową Zofią Halbanową, Kazimierzową Neumanową, Stanisławową Obtułowiczową, Jadwigą Paparową i Celiną Przetocką.

Zbiórka uliczna w pierwszy dzień Tygodnia „Czerwonego Krzyża" we Lwowie dała nadzwyczajny rezultat. Zebrano ogółem około 10.000 K do puszek, ponadto sprzedano odznak 30 tysięcy sztuk.

W Gorlicach.

Komitet „Tygodnia Czerwonego Krzyża" w Gorlicach z przewodniczącym ks. Bronisławem Świeykowskim na czele zapowiedział na dzień 2 maja program następujący:

Uroczysta Msza św. polowa wraz z okolicznościowem kazaniem o godzinie 9 przed południem na Rynku w Gorlicach. Zbieranie składek i sprzedaż odznak pamiątkowych przy stolikach w kilku miejscach miasta ustawionych, na rzecz „Tygodnia Czerwonego Krzyża". Zbieranie składek przez młodzież szkolną po prywatnych domach tutejszych mieszkańców na te same cele.

Wszelkiemi więc siłami — czytamy w odezwie Komitetu — poprzyjmy w dniu tym to wielkie dzieło miłości bliźniego, ulżyjmy cierpieniom Bohaterów-Żołnierzy poświęcającym krew swą i zdrowie w obronie Ojczyzny i lepszej naszej przyszłości, pomóżmy im w odzyskaniu zdrowia, zajmijmy się ich dziećmi.

W Przemyślu.

Tydzień „Czerwonego Krzyża" rozpoczął się w naszem mieście w niedzielę 30 kwietnia zbiórką na ulicach miasta. Program „Tygodnia Czerwonego Krzyża" jest następujący: 1 maja: Wręczanie odezw, względnie zgłoszeń na członków mieszkańcom przez młodzież szkolną. 5 maja: odbiór zgłoszeń. 7 maja: Zbiórka przy stolikach na ulicach miasta. Po południu w salach magistratu koncert muzyki wojskowej i podwieczorek.

„Świątynia dziennikarska".

W styczniu b. r. założono w Paryżu »Dom Prasy«, który ma za zadanie pośredniczyć w porozumiewaniu się dzienników z ministerstwem. Pani Berta Gaulis w »Journal de Genève« nazywa to biuro prasowe »świątynią dziennikarską« i poświęca mu dłuższy artykuł.

»Chociaż ten dom — pisze — istnieje od niedawna, mało który dziennikarz paryski wdaje się dziś w omawianie zagranicznej polityki lub spraw wojskowych, nie przekroczywszy progu »maison de la presse«.

Nowe biuro prasowe zawdzięcza swoje powstanie Filipowi Berthelotowi. Gdy Berthelot został powołany do urzędu spraw zagranicznych, stanęło przed nim bardzo zawikłane zadanie, którego trudności jednak go nie odstraszały. Poznał wkrótce, że tu jest wielka próżnia do zapełnienia: brakło prawie zupełnie uregulowanego połączenia między poszczególnemi ministerstwami, na czem bardzo cierpiała szybkość i dokładność informacyi. — Departamenty nie troszczyły się o siebie wzajemnie, ba, każdy departament uważał za rzecz poniżającą lub zbyt mozolną, żeby drugiemu oddziałowi przedkładać sprawozdania, a publicyści francuscy i zagraniczni błąkali się daremnie wśród tych światów, pozbawionych kontaktów między sobą, dyplomaci zaś i oficerowie skarżyli się na niepokonalne trudności. — Otrzymać natychmiastową odpowiedź na jakiekolwiek zapytanie było ogromnie trudno. — Berthelot zorganizował tedy ostatecznie prasowe biuro wywiadowcze dla spraw dyplomatycznych i wojskowych. Mieści się ono w małym hotelu przy ulicy Franciszka I i stąd wysuwa czułki na cały świat. Redaktorzy prasy francuskiej i zagranicznej są pewni, że tam znajdą materyał, który dawniej mogli dostać dopiero po najmozolniejszej odyssei.

Personal biura jest pierwszorzędny i prawie zupełnie zmilitaryzowany. Tylko szczupła liczba osób cywilnych, niezdolnych do wojska, pracuje w tym »wojennym instytucie«, który jednak ma żyć także dalej po wojnie. Kierownikami poszczególnych oddziałów są po większej części oficerowie, którzy wrócili z frontu, ranni, rekonwalescenci, lub inwalidzi; powołano ich tu ze wszystkich rodzajów broni do służby lepszego i wielostronniejszego informowania. Zaangażowano także głośnych uczonych i dyplomatów, którzy mają francuskiej opinii publicznej wyjaśniać kwestye polityki zagranicznej i zagranicę informować o sprawach francuskich.

»Maison de la Presse« ma jednak także zadanie usuwać różne zawikłania między sprzymierzeńcami, które z biegiem czasu bardzo się pomnożyły, dalej objaśniać »źle poinformowanych« neutralnych i starać się o przychylne omawianie spraw francuskich za granicą. Ku tym celom służą cztery biura: jedno z nich przyjmuje dziennikarzy francuskich i zagranicznych, powiadamia ich o zajściach polityki bieżącej i pośredniczy w ciągłej wymianie myśli. Drugie biuro załatwia służbę telefoniczną z Szwajcaryą, Anglią, Włochami i Hiszpanią i czuwa nad telegraficznym kontaktem ze sprzymierzeńcami i z krajami neutralnymi, trzecie redaguje wszystkie informacye o kwestyach, co jest oczywiście najważniejsze.

Służba wywiadowcza biura prasowego dostarcza dziennie dwie ekspedycye informacyj, które się rozsyła prasie krajowej i zagranicznej zapomocą filij. Służba ta wymaga intenzywnego studyum, jej zakres jest wprost nieograniczony. Oprócz codziennych informacyj wydaje się także półmiesięczny przegląd o sześciu wielkich rozdziałach.

Sekcya wojskowa jest w ciągłym kontakcie z wielką główną kwaterą i z ministerstwem wojny i otrzymuje stamtąd wskazówki i dokumenty. Odgrywa ona we wszystkich sprawach wojskowych rolę pierwszej sekcyi departamentu dyplomatycznego, dostarcza publicystom francuskim i zagranicznym wszystkich wiadomości wojskowych i organizuje ekspedycyę tych wiadomości na front. Istnieją także oddziały: kinematograficzny i fotograficzny, które ewentualnie towarzyszą przedstawicielom prasy i robią zdjęcia, które potem zachowuje się dla archiwum wojennego.

Trzecią główną sekcyą jest oddział dla tłómaczenia i robienia wyciągów z prasy zagranicznej. Posiada on bardzo troskliwie dobrany sztab współpracowników. Dla każdego języka jest osobny tłómacz. Biuro przekładów sporządza te wszystkie wyciągi, którymi się sekcya dyplomatyczna i wojskowa posługują dla komunikatów dla prasy francuskiej. Urządzono też w »Maison de la presse« służbę propagandy, która ma przeglądać napływające książki i broszury, rozsyłać artykuły prasy neutralnej i ma się starać o to, żeby idee francuskie dostawały się zagranicę.

Wszystkie sekcye pozostają w kontakcie z urzędem spraw zagranicznych, którego głową jest Berthelot i od tego gabinetu zależą ostatnie decyzye.

Z tego opisu pani Gaulis okazuje się jedno: że urzędowa agencya Havasa widocznie nie wystarczyła na potrzeby wojenne prasy francuskiej skoro, co prawda pod egidą wojskową, stworzono dla informowania prasy osobną, obszerniejszą i dziennikarskim duchem bardziej ożywioną instytucyę. — Jest ona możliwa we Francyi, gdzie swoboda słowa jest nawet dziś znaczną i gdzie potrzeba inspirowania prasy pojmowana jest w duchu bardzo liberalnym. W Niemczech biuro Wolffa próbowało założyć boczną instytucyę do informowania dzienników, ta instytucya jednak na ogół nie dopisała i dzienniki niebardzo z niej korzystają. Analogiczną instytucyą w miniaturze, jak owa »Maison de la presse«, posiada nasz N. K. N. Jego biuro prasowe jest zorganizowane znakomicie, posiada pierwszorzędne siły, lecz materyał przezeń gromadzony służy tylko dla wewnętrznej informacyi i dla archiwum; prasa polska może z niego w celach publicystycznych korzystać niestety tylko w bardzo szczupłej mierze.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

W Szwajcaryi.

(Kilka uwag o polskich pamiątkach).

Dziwną jest, doprawdy, polska obojętność dla śladów polskich na obczyźnie. W wędrówkach po Włoszech i Szwajcaryi, tych dwóch krajach, w których tyle wspomnień rozsiała przeszłość Polski, gdzie w szczerbach murów poczerniałych i patyną mchu pokrytych, rumieni się nieraz krew polska, nieraz imię Polaka szczerym klejnotem połyska — na każdym niemal kroku spotykamy brak zainteresowania i pietyzmu — powiedzmy szczerze — choćby dla siebie samych.

Niekłamane uznanie należy się pod tym względem Anglikom. Z jakiemże nabożeństwem szukają śladów Byrona w Wenecyi — w jakiem uwielbieniu i dumie dążą w Rzymie na ów maleńki cmentarzyk przy ulicy della Marmorata, gdzie u stóp piramidy Cestiusa spoczęły prochy Shelleya i Keatsa. Widywałem tam nieraz zimnych na pozór synów Albionu, gdy rozrzewnieni stawali przed płytami mogilnemi swych poetów.

Kto zwiedza zbiory polskie w Rapperswylu? Przedewszystkiem — szwajcarzy wszystkich trzech narodowości. A publiczność polska? Tej liczba nie odpowiada w żadnym razie zainteresowaniu, jakie Rapperswyl budzić powinien — jakkolwiek Polacy co roku zapełniają tłumnie szwajcarskie uzdrowiska.

Rapperswyl i jego »polski« zamek... Jakimże głosem dziwnym mówi do serc naszych wnętrze tych murów starych, wrosłych basztami we wzgórze, wcinające się w szmaragd zurychskiego jeziora, spoglądające na sieć biegnących w dole wązkich uliczek średniowiecznego miasta, na rozlane w przestrzeń zielone wody i na Alp srebrnych pasmo, z białym Sentisem u czoła. Stare, kamienne cokoły porosły mchem rdzawym, wykusze i blanki osnuły się gęstem listowiem bluszczów, na warownem dziedzińcu nisza w podsieniu baszty ukryła serce Kościuszki, przed nią kolumna barska ze zrywającem się do lotu orlęciem.

Rapperswyl! Jeden z prawdziwych, rzetelnych dorobków naszej politycznej emigracyi. Pamiątki, obrazy, akta, mundury, postrzępione sztandary i pordzewiałe pałasze, rzeźby, kubki i koszyki, robione przez więźniów sybiraków i tułaczy. Niby to nic, a tyle mówiące. I te statuetki, palone w glinie przez księdza, zagnanego na Sybir i ten medalion z chleba, lepiony przez więźnia cytadeli warszawskiej. Taki święty relikwiarz, podany czci i sercu — przedziwne, może nie na miarę twórczości i geniuszu, lecz w blasku gorącego uczucia wyhodowane naczynie Polski walczącej i jej cierpień.

Czyż jest drugi naród, co zdołał zdala od kraju, jak pod praojczystą strzechą, zebrać tyle relikwij i archiwalnych dobytków, skupić je i szeroki materyał konspiracyj, zwycięstw i klęsk przetopić w kształt obrazu? Znajdą się wprawdzie ludzie, co na pracowite dzieło lat i ofiarności emigracyjnej spojrzą okiem krytycznem, formułującem sądy. Zażądają naukowej muzeologii, kwalifikacyi, systemu. Nie mieszajmy pojęć! Tu, gdzie działa suggestya patryotyczna, nie przystępujmy ze skalpelem naukowym. Legenda przedmiotu, co zespolił się z imieniem wielkiego, czy umiłowanego człowieka, lub z sercem wielkiem, zniewala do czci i pietyzmu. Podarta świtka, w której stracono powstańca, zgrzebna koszula katorżnicza, w której umierał bojownik, przykuty do taczki sybirskiej, każda rzecz, nawet drobna i napozór błaha, świadcząca o wielkiem męczeństwie i wytężonej walce, jest potężnem świadectwem naszych przeżyć i prawa do życia, tak godnem uwielbienia w kraju, gdzie tyle stoi narodowych pamiątek, a może i niechętnych.

Gdyby ten tylko zbiór, gdzie się zwierciadłem walk i cierpień Polski, mógł tutaj, w sercu Europy, być równie zwierciadłem wielkości narodowej! Otóż zbiory biblioteczne i archiwalne, dla ich bowiem nie zamyka dla niezrozumiałości języka. Jest jednak w salach zamkowych galerya rzeźb i obrazów. Niestety, w pamięci artystów znalazła nie znalazła serdecznego miejsca. Jeden z gienialnych malarzy umieścił tu rzecz tak drobną, tak nic nieznaczącą i zbyteczną chyba w jego pracowni, że słyszałem z ust Anglika, gdy zwiedzając Rapperswyl, zatrzymał się przed tym obrazem: »Więc to jest ten wasz wielki polski artysta, którym się tak chwalicie?«

Mało przykładamy wagi do spraw własnych, mało dbamy o to, co byłoby chlubą dla każdego innego narodu. Przechodzimy obok rodzimych wspomnień, tak często głusi na ich echa.

Komu dziś w Zurychu narożny dom u zbiegu ulic Majnau i Feldeg przywiedzie na pamięć gromadzących się w nim niegdyś »braci zurychskich«, marzących tu o »Polsce, Chrystusie narodów« — tensam dom, gdzie ostatek życia spędził i zmarł w sędziwej starości Andrzej Towiański? Spotkałem Polaków, mieszkańców Zurychu, którzy nie wiedzieli, że na cmentarzu tamtejszym jest grób Towiańskiego, że na Uetliberg kamień polski, upamiętniający miejsce tragicznej śmierci polskiego żołnierza¹). Ci, co dłuższy nawet czas przebywali w Lozannie, nie zadali sobie nawet trudu, by odszukać żołnierskiej mogiły Milkowskiego, czy w niedalekiem Territet owego zmurszałego kamienia, gdzie spoczął Hipolit Mierosławski. Byli i tacy, co nie zadali sobie trudu, by w starym, lozańskim uniwersytecie ujrzeć pamiętną salę wykładową, w której — jak świadczy pamiątkowy marmur — nauczał Mickiewicz, czy choćby zajść w cichy, wsunięty w ogród zaułek ulicy de la Grotte, gdzie było ulubione mieszkanie poety, że je rad »pałacem« swym nazywał.

Pomniki Rejtana i Kościuszki chylą się wśród grobów w Zuchwil²) ku upadkowi — dłoń obcą ma staranie o dom Kościuszki w Solurze. Stare zamczysko Hyburg, co dawało schronienie rozbitkom naszych wojsk powstańczych, daremnie u zrębów skalnych czeka na polskich pątników.

(Dok. nast.).

Jan Pietrzycki.

¹) Cyprjan Tabeński, kapitan powstańczy z roku 1863.

²) Na cmentarzu tym pokazywano (usunięty już dzisiaj) kamienny apokryf grobowy, z polskim napisem: „Bezimiennej". Miał go wznieść Kościuszko ku uczczeniu kobiety, która, jako żołnierz, walczyła pod Maciejowicami.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.